

STUDIA POLONIJNE

T. 19. Lublin 1998

Ks. EDWARD WALEWANDER  
Lublin

**NAGRODA NAUKOWA  
IM. IRENY I FRANCISZKA SKOWYRÓW  
ZA ROK 1997**

Jury w składzie: prodziekani – ks. prof. dr hab. Stanisław Wilk (Wydział Teologii), ks. prof. dr hab. Zygmunt Hajduk (Wydział Filozofii), ks. prof. dr hab. Andrzej Dzięga (Wydział Prawa Kanonicznego i Świeckiego), prof. dr hab. Stanisław Olczak (Wydział Humanistyczny), wicedyrektor Biblioteki Głównej KUL – ks. dr Tadeusz Stolz oraz przewodniczący Jury Nagrody – ks. dr hab. Edward Walewander (dyrektor Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym) na posiedzeniu w dniu 24 marca 1997 r. przyznało tegoroczne nagrody następującym osobom: ks. bpowi prof. dr hab. Bohdanowi Bejze z Łodzi (nagroda I stopnia) za serie wydawnicze *Chrześcijaństwo* i *W nurcie zagadnień posoborowych*; ks. dr hab. Krzysztofowi Gózdziowi z Wydziału Teologii KUL (nagroda II stopnia) za książkę *Teologia historii zbawienia według Oscara Cullmanna* (Lublin 1996); oraz nagrodę specjalną pani Ursuli Wolf z Münster za szerzenie idei Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na Zachodzie.

Uroczystość odbyła się 5 maja 1997 r. w sali reprezentacyjnej Trybunału Koronnego w Lublinie i zgromadziła zarówno gości tegorocznych nagrodzonych, jak członków jury i dotychczasowych laureatów; obecni byli profesoria i pracownicy naukowcy KUL, UMCS oraz Akademii Rolniczej w Lublinie. Na uroczystość przybył również Wielki Kanclerz KUL ks. abp Bolesław Pylak.

Na program uroczystości złożył się także koncert sekwencji historycznych i pieśni popularnych Zespołu Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej pod kierunkiem prof. Stanisława Leszczyńskiego. Występ zespołu uczestnicy uroczystości przyjęli z niezwykłym uznaniem.

Na część oficjalną złożyło się: powitanie gości oraz wygłoszenie laudacji na cześć nagrodzonych przez przewodniczącego Jury Nagrody ks. dr. hab. Edwarda Walewandra. Dyplomy wraz z honorarium wręczył prorektor KUL ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek, który też przy tej okazji wygłosił przemówienie. Z racji przyznania tegorocznego wyróżnienia zabrali także głos laureaci, a spośród gości przemówił ks. abp Bolesław Pylak<sup>1</sup>.

Oto treść laudacji na cześć nagrodzonych.

Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Księżę Arcybiskupie!

Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Księżę Biskupie!

Szanowni Laureaci!

Szanowni Państwo!

Laureatem nagrody pierwszego stopnia jest profesor Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie ksiądz biskup dr hab. Bohdan Bejze z Łodzi, pełniący w Episcopacie polskim funkcję przewodniczącego Komisji do Spraw Kultury i członek Komisji do Spraw Nauki Katolickiej, uczestnik Soboru Watykańskiego II, a przede wszystkim niestrudzony promotor i animator, a wreszcie autor jakże wartościowych publikacji z dziedziny filozoficznej, teologicznej i biografistyki. Oprócz nagrodzonych i omawianych tu prac jest autorem książek oraz ponad trzystu artykułów naukowych i popularnonaukowych.

Dla ks. bpa Bejze Sobór nie jest historią, ale jego osobistym przeżyciem i doświadczeniem, stąd też jego zainteresowanie problematyką soborową – owocowaniem Vaticanum II – jest cenne i zarazem zrozumiałe; jest to pewnego rodzaju dzielenie się własnym doświadczeniem, co dla generacji młodszej ma wartość wprost niewy-

---

<sup>1</sup> Informacje prasowe o przyznaniu Nagrody: *Laureaci Nagrody Polonijnej im. Skowyrów*, „Niedziela Łódzka” 1997, nr 17 z 27 IV, s. III; *Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL*, „Biuletyn KAI” 1997, nr 17(167) z 29 IV, s. 10; Gal [Alojzy L. Gzella], *Nagrody Naukowe im. Skowyrów*, „Dziennik Wschodni” 1997, nr 102 z 5 V, s. 4; *Personalien*, „Deutsche Tagespost” 1997, nr 57 z 10 V, s. 4; *Universität Lublin zeichnete Münsteranerin aus. Ursula Wolf mit dem Skowyra-Preis geehrt*, „Münstersche Zeitung (Westfalen-Anzeiger)” 1997, nr 112 z 14 V, s. 3; Gal [Alojzy L. Gzella], *Droga nadziei*, „Dziennik Lubelski” 1997, nr 113 z 17-18 V, s. 7; A. H a ł a s, *Nagroda Naukowa im. Skowyrów*, „Niedziela” 1997, nr 21 z 25 V; R., *Biskup Bohdan Bejze laureatem Nagrody Naukowej im. Ireny i Franciszka Skowyrów*, „Niedziela Łódzka” 1997, nr 22 z 1 VI, s. I; R. G u z, *Nagroda Naukowa im. Ireny i Franciszka Skowyrów*, „Nowy Przegląd Wszechpolski” 1997, nr 3-4, s. 32-33; *Nagroda dla biskupa*, „Przewodnik Katolicki” 1997 z 27 VII; B. W r ó b e l, *Münster i Lublin pomagają powodzianom*, „Dziennik Wschodni” 1997, nr 180 z 5 VIII, s. 3; *Nagroda za serie wydawnicze*, „Gazeta Niedzielną” 1997, nr 29 z 20 VII, s. 3; Ks. R. G u z, *Nagroda Naukowa im. Ireny i Franciszka Skowyrów*, „Wiadomości Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii” 1997, nr 324, s. 7; „Rycerz Niepokalanej” 1997, nr 9, s. 313; tamże, nr 10, s. 343; JKM, *Nagroda Naukowa im. Skowyrów*, „Inspiracje” 1997, nr 3/4, s. 68-69; „Nasze Słowo” 1997, nr 15 z 27 VII – 3 VIII, s. 19; E. W a l e w a n d e r, *Nagroda polonijna im. Skowyrów*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” 1997, nr 4, s. 498-503.

mierną. Zatem seria wydawnicza *W nurcie zagadnień soborowych*, licząca 20 tomów, to jedno z tych wielkich i niepowtarzalnych osiągnięć, które chcemy tu wyakcentować.

Laureat naszej nagrody jest jeszcze twórcą innej serii wydawniczej zatytułowanej *Chrześcijanie* – bardzo dobrze znanej również w kręgach poza teologicznych. Przez udokumentowanie przeszłości, jej upamiętnienie, książki tej serii wydawniczej mocno kształtują teraźniejszość. Wyjątkowość tego wydawnictwa polega na tym, że ocala ono od zapomnienia wielu ludzi, dokąd jeszcze trwa pamięć o nich; gdy chodzi o kandydatów na ołtarze, seria *Chrześcijanie* rejestruje świadectwa nie czekając na otwarcie procesu beatyfikacyjnego. Więcej nawet – nagrodzona seria wydawnicza często inspiruje procedury kanoniczne<sup>2</sup>.

Ponieważ obie te serie wydawnicze, liczące w sumie prawie 70 tomów, będą tu mówić o sobie niejako własnym głosem, powstrzymuję się od ich głębszej charakterystyki. Podkreślić jednak wypada, iż twórca, współautor, redaktor i inspirator tych dzieł zasłużył się wielkim trudem, pomysłowością i inwencją na polu popularyzowania myśli teologicznej. Równie głęboko jak myśl teologiczna zapadają w świadomość społeczną prezentowane w serii wydawniczej *Chrześcijanie* sylwetki osób, których życie było niejako szczególnym nośnikiem wartości chrześcijańskich. Posłużmy się tutaj pewnymi cytatami, aby przybliżyć myśli przewodnie wyznaczające kierunek dzieł udostępnionych nam przez ks. bpa prof. dra hab. Bohdana Bejze.

W *Przedmowie* do I tomu serii *Chrześcijanie* (Warszawa 1974) napisał: celem serii jest „ukazanie grona chrześcijan, którzy w swym postępowaniu zdecydowanie kierowali się ewangelicznym prawem miłości, a tym samym chrześcijańską miłością szerzyli. Byli więc chrześcijanami prawdziwymi, autentycznymi; po prostu – z racji najgłębiej rozumianego stylu osobistego życia – byli chrześcijanami. I tym właśnie faktem uzasadniony jest tytuł tej książki. [...]

Celem tej książki jest przybliżenie nam ludzi, którzy byli wierni chrześcijańskiej miłości (na osobną uwagę zasługują wielorakie różnice – co do usposobienia, powołania, zainteresowań, wykształcenia, rodzaju i warunków działania – jakie zachodzą między wyznawcami tego samego prawa miłości)”.<sup>2</sup>

W *Uwagach wstępnych* do tomu VIII (Warszawa 1982) tej samej serii ks. biskup Bejze zauważył: „Wszystkie tomy *Chrześcijan* są upodobnione do siebie tematyką, rodzajem drukowanych w nich tekstów oraz intencją, która kieruje ich publikowaniem. [...]

Ukazują one wyznawców Chrystusa, którzy Jego przykazanie miłości obrali za naczelną zasadę swego moralnego postępowania, a żyli w okresie ostatnich stu lat jako członkowie naszego polskiego narodu. Zachodzi nadzieja, że każdy tom *Chrześcijan* pomaga nam poznać siebie: społeczność wyznaniowo-katolicką, a narodowość-cioowo-polską”.

W tomie I serii *W nurcie zagadnień posoborowych* (Warszawa 1967) ks. biskup Bejze zarysował jakby koncepcję całości serii, chociaż być może nie przewidywał,

---

<sup>2</sup> Por. A. B o n i e c k i, *Chrześcijanie*, „Tygodnik Powszechny” 1992 z 18 VII; Ks. Ireneusz Skubiś rozmawia z biskupem Bohdanem Bejze, „Niedziela” 1996 z 11 II.

że dzieło się rozrośnie i napotka na takie zainteresowanie. „Zrozumienie uchwał Soboru – pisał – oraz upowszechnienie ich znajomości nie może nastąpić bez komentarzy opracowanych przez kompetentnych fachowców – teologów. Jakkolwiek bowiem Sobór miał nastawienie duszpasterskie, to jednak jego uchwały nie są jakimś zbiorem dyrektyw czysto praktycznych. Uchwały te zawierają ogromny ładunek refleksji doktrynalnej, a ilekroć zajmują się bieżącym życiem i sposobami działania, to zawsze w świetle – bezpośrednich czy pośrednich – uzasadnień doktrynalnych. Skoro zaś w tekstach soborowych wchodzi w grę doktryna, to – jak się to dzieje w wypadku wiedzy specjalistycznej każdego typu – jej zrozumienie i upowszechnienie wymaga komentarza i wyjaśnień”.

Tom XX serii *W nurcie zagadnień posoborowych* zatytułowany *Religia w życiu społecznym* (Warszawa 1995) zawiera następującą myśl: „W naszej Ojczyźnie i dzisiaj człowieka trzeba bronić wobec dawnych i nowych zagrożeń. Jesteśmy bowiem w dalszym ciągu świadkami walki o człowieka – także o jego duszę.

Z obowiązku obrony człowieka – nawet obrony przed nim samym – Kościół nie może się wycofać. Nie może milczeć, gdyż właśnie człowiek jest jego pierwszą i podstawową drogą wyznaczoną przez Chrystusa, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnicę Wcielenia i Odkupienia [...]. Dlatego jedną z podstawowych treści nowej ewangelizacji jest nie tylko prawda o Bogu, ale również pełna prawda o człowieku oparta na Ewangelii.

Polacy stoją dzisiaj wobec wielkiego wyzwania, jakie stanowi Boży dar wolności i właściwe jego użycie, tak w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. Trzeba o tym naszym rodakom ciągle przypominać, że wolność pojęta jako samowola, oderwana od prawdy i dobra, wolność oderwana od Bożych przykazań, staje się zagrożeniem człowieka, prowadzi do zniewolenia. Zwraca się ona przeciw jednostce i przeciw społeczeństwu. Wolność źle użyta wystawia na wielkie ryzyko to, co z takim wysiłkiem i za cenę tak wielu ofiar udało się nam osiągnąć. I tutaj Kościół nie może milczeć, nawet za cenę utraty popularności”.

Trudno byłoby nam tutaj precyzyjniej wyrazić te myśli, które są u podłoża tak bogatej twórczości naukowej ks. bpa Bejze. Lepiej, że powiedział on nam to wszystko sam w formie zacytowanych tutaj ustępów z jego książek. Wypada tylko dodać, że myśli te – niezależnie od tego, kiedy zostały wypowiedziane – nie straciły na aktualności. Zawsze pozostają jasnym drogowskazem i wykładnią prawd, w które chrześcijanin powinien wierzyć, o ile chce zasługiwać na to miano.

\*

Nagrodzona książka ks. dra hab. Krzysztofa Goździa – pracownika naukowo-dydaktycznego Sekcji Teologii Dogmatycznej Wydziału Teologii KUL – *Teologia historii zbawienia według Oscara Cullmanna* (Lublin 1996) to rozprawa habilitacyjna. Teologią niemiecką laureat zajmuje się od dawna. Już w pracy doktorskiej wykazał świetne rozeznanie w tej tematyce. Dodajmy, że ma w swoim dorobku naukowym prawie sto różnych publikacji.

Uprzystępnienie teologii protestanckiej jest konkretnym wkładem w rozwój kontaktów ekumenicznych, które najczęściej polegają na spotkaniach międzywyznaniowych, co zbliża do siebie ludzi, ale niekoniecznie pozwala im w pełni wzajemnie się zrozumieć. Stąd im bardziej przystępna, rozumiała dla szerszych kręgów wykładnia teologii protestanckiej, tym większy profit na polu ekumenicznym.

Cullmann jest w stu procentach teologiem protestanckim, to też nie szuka się u niego teologii podbudowanej filozofią, natomiast w pełni rozumie się sięganie tego autora do korzeni, które są tyleż samo źródłami dzieła zbawczego, jak i ukierunkowanej na nie teologii. Innymi słowy – Cullmann zdaje się w swej koncepcji teologicznej kłaść nacisk na historyczne urzeczywistnienie się zbawienia, co jest przecież zadaniem Kościoła. Zatem cała historia ludzkości jawi się tutaj w aspekcie teologicznym. Teologia bowiem wyjaśnia jak na przestrzeni dziejów realizowało się *Mysterium salutis*.

To odejście od ciasnej dogmatyki protestanckiej – ściśle mówiąc: kalwińskiej – i uczynienie centrum dociekań teologicznych dzieło zbawcze pozwala na zbliżenie, a przynajmniej na dialog z katolicyzmem, a także z innymi wyznaniem, które pojmują Kościół jako historycznie realizujące się dzieło zbawienia. Praca O. Cullmanna *Heil als Geschichte* (1965) podpowiada nam takie właśnie rozumienie myśli teologicznej autora, dla którego cała historia ludzkości sprowadza się do dziejów odkupienia.

Trudno twierdzić, że Cullmann – a właściwie jego poglądy – są inspiracją dla ortodoksyjnych teologów katolickich; dla mniej ortodoksyjnych – Drewermann, Metz – Cullmann wydaje się bardziej katolicki niż oni sami, niemniej na bazie głoszonych przez niego poglądów możliwy jest dialog, który prowadzi do prostej i pocieszającej konkluzji: to co najważniejsze – dzieło zbawcze – nie różni, ale raczej zbliża tego autora do poglądów przyjętych w teologii katolickiej.

Wydaje się, że studium, które uświadamia katolicyzmowi taką rzeczywistość, jest ogromnie potrzebne. To właśnie trzeba powiedzieć o pracy ks. dra hab. Krzysztofa Goździa, która jest dojrzała, głęboka i twórcza metodologicznie. Zrozumiałe więc, iż postanowiliśmy zauważyć jego trud i osiągnięcia i przyznać mu nagrodę drugiego stopnia.

\* \*

Kim jest Pani Ursula Wolf – laureatka nagrody specjalnej?

Pani Ursula Wolf jest Niemką, mieszka w Münster. Z wykształcenia filolog, romanista i germanista. Przyswoiła sobie w sposób dość skuteczny język polski, na tyle dobrze, że potrafi się w tym języku porozumieć. Właściwie jest to w jej życiorysie dobry moment, od którego należy zacząć uzasadnienie tej nagrody, bowiem zainteresowanie językiem polskim ma podłoże nie tylko filologiczne, ale przede wszystkim związane jest z jej szczerym działaniem na rzecz zbliżenia między narodami.

Polacy jako najbliżsi sąsiedzi przypadli jej szczególnie do serca. Utrzymuje kontakty osobiste, pomaga, gości, a ostatnio również bada pewne problemy historyczne z niedalekiej wprawdzie, ale bardzo drażliwej przeszłości polsko-niemieckiej. Pani

Wolf nie uchyla się od żadnego tematu. Uważa, że te najbardziej niepokojące sprawy zasługują na największą uwagę. Stąd jej zainteresowania naukowe Niemcami żyjącymi w Polsce międzywojennej. Można by określić ten rodzaj studiów i poszukiwań jako jej prywatne poletko uprawiane – jeśli tak można powiedzieć – dla przyjemności. Ursula Wolf jednak ma ogromne poczucie obowiązku zarówno w stosunku do własnych rodaków, jak i do sąsiedniej Polski, stąd jej podróże do naszego kraju owocują zawsze, albo przynajmniej często, w publikacje prasowe, które w sposób łatwy i przystępny ukazują Polskę i Polaków. Interesuje ją wszystko, przede wszystkim ludzie, ale także krajobraz, czego dowodem jest opublikowana przez nią panorama lubelskiego Starego Miasta. Pani Wolf jest osobą ogromnie taktowną, toteż w tym, co pisze o nas, nie ma jednej rzeczy dość istotnej – brak tam obrazu naszych wad. Wychodzi ona jednak z założenia, iż obopólne zrozumienie siebie polega głównie na wzajemnym znoszeniu się, czyli ogromnej tolerancji dla tego, co w nas niedoskonałe.

Można by długo wyliczać owoce, jakie w życiu Pani Wolf przynosi umiłowanie Polski. Osobną kartą w dziejach tej miłości jest jej oddanie sprawie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Przez to z kolei Lublin ma w jej sercu jakieś własne i poczesne miejsce. Zważywszy na, niekiedy krytyczny do nas stosunek jej rodaków, uświadamiamy sobie dopiero jak ważne jest każde dobre słowo, którym ona obala animozje, uprzedzenia i złą pamięć. Dzisiaj, im bardziej oddaleni jesteśmy od czasów wojny, im łatwiej przychodzi trywializowanie jej straszliwego obrazu, tym bardziej należy cenić tych wszystkich zza Odry i Nysy, którzy o niczym nie zapominając, chcą po prostu budować Nowe i burzyć to, co dotąd dzieliło. Pani Wolf nie należy do tych osób, które zamykają oczy i zatykają uszy na przeszłość, a nakładają różowe okulary, gdy przychodzi im patrzeć w nadchodzące jutro. Ale właśnie ta trzeźwość osądu i gotowość do zaczynania wszystkiego od nowa w duchu pojednania i wzajemnego zrozumienia jest jednym z ważkich argumentów, którym ośmielam się tu posłużyć, by uzasadnić wyróżnienie, jakim chcemy Panią Wolf uhonorować.

Nagroda tutaj przyznawana jest w pewnym sensie wyjątkowa, bowiem w przeciwieństwie do innych laureatów Pani Wolf, jest pierwszą Niemką nagrodzoną, a nadto – punkt ciężkości uzasadnienia tej nagrody nie spoczywa na jej twórczości naukowej, ale na zaangażowaniu społecznym. W dodatku Pani Wolf działa zupełnie prywatnie, co oczywiście wymaga więcej trudu, a nawet środków materialnych. Mimo to nie cofa się przed ponoszeniem tych ciężarów. Jej działalność wymaga też odwagi, bo przecież nieraz głosi ona hasła i treści w jej ojczyźnie niepopularne. W tym miejscu warto zaznaczyć, że motywem działania Pani Wolf jest jej głęboki i wszechstronny humanizm oraz odzwierciedlający się w każdym jej dziele światopogląd katolicki. Trzeba tu dodać na zakończenie, że Ursula Wolf pochodzi z rodziny mającej na swym koncie sporo osiągnięć na polu zbliżenia między narodami. Jej śp. matka pracowała w erze adenauerowskiej nad zbliżeniem niemiecko-francuskim.

Ks. bp Bohdan Bejze zwrócił się do zebranych ze słowami:

Księżę Arcybiskupie,  
Czcigodni Księża,  
Panie, Panowie!

Z żywym zainteresowaniem śledziłem i śledzę artykuły, wywiady i recenzje omawiające kolejne tomy serii wydawniczych *Chrześcijanie* i *W nurcie zagadnień posoborowych*. Czuję się uprzywilejowany, gdy odkrywam, że tekst poświęcony nowej pozycji należącej do wymienionych serii napisał pracownik naukowy wyższej uczelni katolickiej lub doświadczony publicysta. Korzystam z tej nadzwyczajnej okazji, jaką stwarza obecna uroczystość, by serdecznie podziękować wszystkim autorom omówień, które dotyczą wydanych dotychczas 22 tomów *Chrześcijan* i 20 tomów *W nurcie zagadnień posoborowych*. Spośród autorów, ku którym kieruję w tej chwili uczucia wdzięczności, wymieniam księdza prałata dra Ireneusza Skubisia, który będąc redaktorem naczelnym szeroko znanego w Polsce i wielu krajach świata tygodnika katolickiego „Niedziela”, zamieścił na jego łamach teksty licznych, przeprowadzonych ze mną rozmów, zarówno o *Chrześcijanach*, jak i o tomach z serii „posoborowej”.

Publikacje, których przedmiotem były redagowane przeze mnie serie prac zbiorowych, odegrały bardzo poważną rolę w ukształtowaniu mego przekonania o społecznym znaczeniu tych prac i zapotrzebowaniu na ich kontynuację. Podobną rolę spełniły pewne wypowiedzi okazjonalne wygłoszone ustnie oraz opinie sformułowane w listach. Oto wypowiedzi i oceny szczególnie dla mnie ważne.

13 czerwca 1987 r. w łączności z II Krajowym Kongresem Eucharystycznym Ojciec Święty Jan Paweł II odbył wizytę apostolską w Łodzi. Przybywszy na teren lotniska pod Łodzią, Ojciec Święty wysłuchał słów powitania, a następnie skierował się ku zakrystii urządzonej przy ołtarzu polowym. Przechodząc obok stojących tam kardynałów, biskupów, księży, pozdrawiał ich. Gdy zobaczył mnie, powiedział: „Biskup Bejze, który wydaje *Chrześcijan*”. Rzecz oczywista, że Ojciec Święty mógł zareagować na moją obecność innymi słowami, a jednak wyeksponował właśnie serię *Chrześcijanie*.

Bp Bronisław Dembowski, ordynariusz diecezji włocławskiej, w jednym ze swych listów do mnie wyraził interesujące myśli o pracach, które redaguję. W ich kontekście podkreślił, że dla kultury historycznej i zarazem moralnej szczególnie ważne znaczenie ma seria *Chrześcijanie*.

W trakcie odwiedzin u kierownika Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego w Rzymie, o. Floriana Pełki TJ, zauważyłem, że wśród książek znajdujących się w jego biurze widnieje niemal komplet – jak na ówczesny stan – tomów *Chrześcijan*. Ojciec Pełka, późniejszy przełożony prowincji wielkopolsko-mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego, zauważywszy moje zainteresowanie tymi tomami, powiedział: „W tym biurze mamy pod ręką te tylko książki, które przydają się bezpośrednio do pracy w Radiu Watykańskim”. Przyznaję się, że zaliczenie *Chrześcijan* do książek o tego rodzaju przydatności bardzo mnie uradowało.

Doszła do mnie w dokładnej formie wypowiedź prof. Alberta M. Krąpca OP o serii *W nurcie zagadnień posoborowych*. O. Krąpiec wyraził przekonanie, że w przyszłości okaże się w pełni znaczenie tej serii wydawniczej dla rozwoju i upowszechnienia katolickiej doktryny w Polsce.

Podczas letniego urlopu w zachodniej Europie odwiedziłem jeden z polskich ośrodków duszpasterskich działających na rzecz naszej emigracji. Miejscowy duszpasterz, ksiądz w średnim wieku, witając się ze mną, przedstawił się nazwiskiem i dodał: *W nurcie zagadnień posoborowych*. Natychmiast zaistniał między nami nastrój wzajemnego zaufania, co znacznie ułatwiło dalszą rozmowę.

Wysoko cenię sobie listy, które przesłał do mnie ksiądz kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, w sprawie redagowanych przeze mnie serii wydawniczych<sup>3</sup>.

W czasie jednego z plenarnych zebrań Konferencji Episkopatu Polski pojawiło się zagadnienie polskich publikacji poświęconych problematyce Soboru Watykańskiego II. Wypowiadając się na temat tych publikacji ksiądz prymas Wyszyński – który przewodniczył zebraniu – wyróżnił serię *W nurcie zagadnień posoborowych*. Do opinii tej dołączył się wówczas ks. abp Antoni Baraniak, ówczesny metropolita poznański.

Wieloletnia przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Urszulanek „szarych”, m. Andrzeja Górską, w swych listach adresowanych do mnie niejednokrotnie dzieliła się opinią o tym, jak ważne dla Kościoła w Polsce są książki z kolekcji *Chrześcijan* i

<sup>3</sup> Listy te (z zachowaniem ich oryginalnego tekstu) brzmią następująco:

Warszawa, dnia 29 grudnia 1969.  
N. 3652/69/P.

Ekscelencjo,  
Drogi Księżę Biskupie!

Na prośbę Biskupa dr. František Tomášek, Apaštolský Administrátor, zamieszkałego: Praha 1, Hradcanské nám. 16, Czechosłowacja, uprzejmie zwracam się o łaskawe wysyłanie Mu książek swego wydawnictwa, omawiających sprawy soborowe oraz reform posoborowych w ogóle i w Polsce – potrzebnych dla Świętego Kościoła Czech i Moraw.

Z wyrazami braterskiej czci i oddania w Panu  
+ Stefan Kard. Wyszyński

\*

Drogi Biskupie Bohdanie,

Dziękuję Ci całym sercem za przyjęcie opóźnionego wstępu do książki *W służbie Ludowi Bożemu*, a zwłaszcza za nowe wydawnictwo *Chrześcijanie*. Niech Matka Najświętsza dodaje cierpliwości Księdzu Biskupowi, który tak wytrwale prowadzi „serie wydawnicze”.

Pełen czci i oddania w Chrystusie Panu  
+ Stefan Kard. Wyszyński  
Warszawa, 29.4.80.

\*

Dopisek na liście z 3 VIII 1980:

Drogiemu Biskupowi Bohdanowi składam serdeczne podziękowanie za wyd. *Chrześcijanie* (tom V) – pełen czci dla żmudnej pracy Dostojnego Redaktora.

SKW.



*W nurcie zagadnień posoborowych.* A matka Górska świetnie rozumie potrzeby katolickich środowisk w naszym kraju i bardzo dobrze zna się na książkach.

Szanowni Państwo!

Jak najpiękniej dziękuję Jurorom Nagrody Naukowej im. Ireny i Franciszka Skowyrów, z księdzem profesorem Edwardem Walewandrem na czele, za przyznanie mi tej Nagrody w roku 1997. Odnoszę to wyróżnienie również do autorów, których prace wypełniły tomy objęte seriami *Chrześcijananie* i *W nurcie zagadnień posoborowych*, odnoszę do wydawców tych serii, a także do adiustatorów, redaktorów technicznych i pracowników poligrafii. Bez ich kompetencji i życzliwego trudu moje pomysły założenia i długofalowego redagowania odnośnych serii wydawniczych pozostałyby w sferze idei. Serdecznie pozdrawiam wszystkich, którzy nagrodzone dziś książki – bo właściwie to one zostały zaszczycone Nagrodą Skowyrów – kupowali, kompletowali, czytali, pożyczali innym. Wszystkim przyjaciółom dobrych książek katolickich gorąco życzę, by nie zawiedli się na nowych tomach, które będą ukazywać się pod redakcją moją i moich następców. A do samego siebie kieruję wezwanie: *memento, pamiętaj, że Nagroda im. Skowyrów zobowiązuje!*

Na koniec wszystkim Państwu obecnym w tej pięknej sali bardzo dziękuję za uprzejmy udział w mojej części obecnego uroczystego spotkania.

Ks. dr hab. Krzysztof Góźdź zwrócił się do słuchaczy w następujących słowach:

Ekscelencjo, Metropolito Lubelski!

Drodzy Laureaci: Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Księżę Biskupie,

Sehr geehrte Frau Wolf!

Magnificencjo, Czcigodny Księżę Rektorze!

Wielce Szanowne Jury Nagrody

Szanowni Pracownicy Instytutu!

Wielce Szanowni Państwo!

Bardzo serdecznie dziękuję za życzliwe i łaskawe przyznanie mi tak zaszczytnej, i dziś już szeroko znanej, nagrody im. Ireny i Franciszka Skowyrów. Chcę oddać przy tym podziw i cześć dla owej wielkiej i z serca polskiego płynącej idei takiej nagrody w ogóle. Ma ona w sobie jakąś jasność, uniwersalność i polskość. Jej pointę widzę w ukochaniu Polski, a jednocześnie w rodzinnym i przyjacielskim potraktowaniu wszystkich narodów, ojczyzn i krajów w okresie jednoczenia się Europy.

Mam nadzieję, że z tego ducha narodziła się moja praca: *Teologia historii zbawienia według Oscara Cullmanna*, a także i poprzednia: *Jesus Christus als Sinn der Geschichte bei Wolfhart Pannenberg* i inne. W pracach tych ma miejsce, myślę, właśnie szczeropolskie i w duchu „Skowyrówym” „rodzinne” spotkanie się narodu polskiego i niemieckiego, Kościoła polskiego i niemieckiego oraz teologii polskiej i niemieckiej. Okazało się, że wzajemnie się inspirujemy, uszlachetniamy, tworzymy jakiś lepszy świat ewangeliczny i chrześcijański.

Protestantyzm końca XVIII i przełomu XIX i XX wieku przyniósł nie tylko ożywienie myślenia historycznego, ale też rozpoczął na trwałe wiązanie teologii z histo-

rią, które jest dziś nieodzowne dla dalszego obiektywnego uprawiania teologii w ogóle. Refleksja historyczna związana była z dwoma znaczącymi stanowiskami.

Pierwsze charakteryzowało założenie, że pojęcie historii, zwłaszcza uniwersalnej, występuje jedynie w zakresie objawienia judeochrześcijańskiego. Stąd jedynie Jezus Chrystus objawia właściwą historię i jej pojęcie. Obrazowo przedstawia ją linia prosta czasu, z punktem pierwszym i ostatnim.

Drugie stanowisko dokonało rozdziału na „historię świecką” (*historia profana; die Historie*), która jest obiektywna i naukowa, nie potrzebuje objawienia Bożego, oraz na „historię zbawczą” (*die Heilsgeschichte*), która nie tylko nie podlega nauce, ale ma także charakter subiektywny i jako taka potrzebuje objawienia.

Ostatnio najnowsze badania zakwestionowały pierwsze z tych stanowisk jako fideistyczne. Dziś przyjmuje się, że historia jako dzieje jest dostępna także bez objawienia judeochrześcijańskiego. Jest ona zawarta w różnych postaciach różnych religii i należy nie tyle do porządku łaski, ile do porządku natury. Stąd objawienie chrześcijańskie nie stwarza dziejów ludzkości, a jedynie je wyjaśnia i interpretuje. Tym samym odkrywa ono historię zbawienia.

Z kolei Oscar Cullmann (ur. 1902) zakwestionował drugie stanowisko, które rozrywało dzieje na „świeckie” i „zbawcze”. Związał je pozytywnie w jedno tworząc obiektywną koncepcję historii zbawienia. Jego historia zbawienia jest zatem historią, ale nie obok innej historii, lecz w niej, gdyż centrum wszelkiej historii stanowi historia Jezusa Chrystusa. Z nią połączone są wszystkie „wycinki” i etapy historii i to w ten sposób, że dopiero od niej zdobywają ich właściwy sens. Jest to możliwe, gdyż historia zbawienia wychodzi poza czas biblijny i biegnie ku swemu ostatecznemu celowi jej spełnienia w Paruzyjnym Chrystusie.

Zasługa Cullmanna leży głównie w tym, że wiąże dwie płaszczyzny w jedną: historię stworzenia i świecką oraz historię zbawienia i świętą. Obydwie wychodzą z Jednej Zasady Dziejotwórczej – Boga, stąd nie mogą rozpaść się na dwie sprzeczne między sobą. Przy tym nurt historii zbawienia posiada bezsprzeczny prymat nad nurtem historii świeckiej.

Cullmann, ujmując „historię zbawienia” jako całość procesów zbawczych, przyczynił się również w sposób genialny do stworzenia nowego typu „teologii historii zbawienia”. Teologiczną wizję dziejów zbawienia (np. tomistyczną czy personalistyczną) przeobraził w nowy typ teologii jako nauki historycznej: teologia jest nauką historiozbawczą. Teologia ta jest zatem uprawianiem historii zbawienia jako nauki historycznej o zbawieniu, która posiada swoją systematykę, metodę i zasady krytyczne.

Od strony przedmiotowej oznacza ona opis wydarzeń zbawczych, ich obraz, opowiadanie o nich oraz wiedzę i naukę o historii zbawienia. Jest to więc „historia święta”, traktująca o ekonomii Bożej i planie Bożym. Ma ona jakby dwa stopnie. Pierwszy – to potoczna, zwykła historia zbawienia, która jest rozumiana jako proste podanie faktów i ich omówienie. Drugi – to historia zbawienia jako nauka historyczna w sensie systematyzacji faktów dziejów zbawienia, zbudowana na zasadach nauki historycznej.

Od strony podmiotowej teologia historiozbawcza oznacza samo wydarzenie zbawcze, czyli cały proces dokonywania się zbawienia, czyli historia Bożego działania w

czasie, która wyrażona jest w konkretnych czynach i wydarzeniach. Również i tutaj wyróżniamy dwa stopnie. Pierwszy dotyczy wszystkiego tego, co przyczynia się w sposób pozytywny do osiągnięcia przez człowieka celów zbawczych. Jest to przede wszystkim ustawiczne wychodzenie Boga ku człowiekowi, czyli Boże nadprzyrodzone działanie w świecie oraz docieranie człowieka do tych działań Bożych. Zbawienie nie ogranicza się tu jedynie do działań Bożych, lecz zakłada też współpracę człowieka. Drugi stopień to negatywne rozumienie dziejów zbawczych. Chodzi tu głównie o brak działania lub przeciwne działanie człowieka do zbawczego działania Boga.

Cullmann, proponując historyczną naukę o dziejach zbawienia jako historię dziejącego się zbawienia od początku aż po finał, tworzy integralną teologię historii, która jest wiedzą teologiczną budującą i formułującą nauki teologiczne jako całość dziania się ludzkiego w relacji do świata nadprzyrodzonego na podstawie szczególnej historii Jezusa Chrystusa, która jest Centrum wszelkiego dziania się.

Wyrażając jeszcze raz głęboką podziękę Instytutowi i jego Ludziom za nagrodę, mam nadzieję, że mogłem ją przyjąć nie tyle ze względu na moje zasługi, ile na zasługi myśli wielkiego Profesora Oscara Cullmanna, jeszcze żyjącego, którego też powiadomię o tym wszystkim i o naszym wielkim szacunku dla niego w Instytucie Polonijnym i w KUL. Bóg zapłać!

Oto wystąpienie laureatki nagrody specjalnej Ursuli Wolf z Münster:

Ekscelencjo,  
Szanowni Państwo,  
Drodzy Przyjaciele!

Mile zaskoczona i bardzo wzruszona przyjmuję z głęboką wdzięcznością to niezwykle wyróżnienie, które przypadło mi w udziale. Sądzę, że mogę je przyjąć w imieniu wielu, którzy zaangażowali się w budowaniu partnerstwa polsko-niemieckiego w moim mieście Münster w Westfalii. Münster jest także Waszym miastem, ponieważ Münster i Lublin od pięciu lat łączy przyjaźń.

To szczególne wyróżnienie odbieram także, aby uczcić pamięć mojej matki, zmarłej przed dwoma laty, która, mimo podeszłego wieku – mając ponad 80 lat – od momentu nawiązania stosunków partnerskich z Lublinem, wielokrotnie to miasto odwiedzała. Poprzez swoją obiektywną i przyjazną postawę i działalność w bardzo dużym stopniu przyczyniła się ona do ukształtowania mojego stosunku do ludzi i ich pokojowego współżycia w naszym starym, europejskim kontynencie.

Jest rzeczą oczywistą, że wyrastając w atmosferze mojego domu rodzinnego, konsekwentnie staram się informować moich rodaków w Münster i na całym świecie o istnieniu i działalności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Moi wykładowcy w Letniej Szkole Języka Polskiego przekazali mi z wielkim zaangażowaniem podstawy polskiej mowy. Także profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, z którymi spotkałam się przed kilkoma miesiącami, zainspirowali mnie do studiów na temat osadnictwa niemieckiego na obszarze Lubelszczyzny. Podczas wstępnych prac w Archiwum Państwowym w Lublinie czułam się stale pod ich troskliwą opieką, i

wiem, że mogę liczyć nanią w dalszym ciągu, przy realizacji moich projektów badawczych.

Być może niektórych będą dziwić moje plany, zwłaszcza, że po maturze studio-  
wałam germanistykę i romanistykę, a teraz podjęłam studia historii wschodnioeuro-  
pejskiej i filologii słowiańskiej, które zdecydowana jestem pomyślnie ukończyć. Ku  
mojemu ogromnemu zdziwieniu moje plany zostały przez Instytut Sławistyki w Mün-  
ster nie tylko zaakceptowane, lecz spotkały się z wyraźną aprobatą. Obecnie, jak  
również ze względu na fakt, iż właśnie ten kierunek studiów nie należy do popular-  
nych – nie jest to zadanie najprostsze. Czas pokaże, czy przez moje kontakty z  
Katolickim Uniwersytetem Lubelskim uda mi się ten stan zmienić. Zdaję sobie spra-  
wę z faktu, że moje niewielkie siły mogą wesprzeć jedynie odważnym sercem.

Przybyłam dziś po raz czterdziesty piąty drogę z Niemiec do Polski, drogę, która  
przez długie lata wojny była drogą cierpień, nieszczęść i zniszczeń. Powoli, od-  
budowywana przez ludzi powiązanych ideą przyjaźni, staje się ona w ciągu długich  
lat drogą nadziei. Pozwólcie mi Państwo dziś, w nowym europejskim duchu, tu,  
w tym wspinałym mieście zacytować pewnego francuskiego pisarza. Od kilku lat,  
w cieniu gotyckiej katedry w Chartres spotyka się grupa młodych intelektualistów  
francuskich, którzy odkrywają na nowo zapomniane teksty chrześcijańskich pisarzy,  
by przypomnieć je ludziom na nowo. Miałam okazję podczas tegorocznej, wielkanoc-  
nej podróży po Francji spotkać zupełnie przypadkowo niektóre osoby z kręgu i usły-  
szałam słowa Charles Peguy, którego filozofia zachwyciła mnie już przed wieloma  
laty podczas studiów we Francji. W 1911 r. napisał on: „Wiara, którą najbardziej  
kocham, to nadzieja – mówi Bóg. Tym, co mnie szczególnie zadziwia jest nadzieja.  
Ona jest największym cudem łaski, a moja łaska nadziei musi mieć nieprawdopodob-  
ną siłę – mówi Bóg”.

Chcę przekazać dziś Państwu te wielkie słowa – niech one nas wszystkich połą-  
czą. Zabieram z Lublina do Münster wiarę w zjednoczoną, chrześcijańską Europę i  
nadzieję na pokojowe i szczęśliwe współzycie jej wszystkich obywateli.

Dziękuję Państwu!